

Był sobie pan Maluśkiewicz
Najmniejszy na świecie chyba.
Wszystko już poznał i widział
Z wyjątkiem wieloryba.

Pan Maluśkiewicz był – tyci,
Tyciuśki jak ziarnko kawy,
A oprócz tego podróżnik,
A oprócz tego ciekawy.



Więc nie można się dziwić,
Że ujrzeć chciał wieloryba,
Bo wieloryb jest przeogromny,
Największy na świecie chyba.

Pan Maluśkiewicz wesoły,
Że mu się podróż uśmiecha,
Zrobił sobie z początku
Łódkę z łupinki orzecha.



A żeby miękko mu było,
Dno łódki watą posłał,
Potem z jednej zapalniczki
Wystrugał cztery wiosła.

Zabrał worek z jedzeniem,
Namiot i wina beczkę,
Rower i różne narzędzia –
Wszystko na tę łódeczkę.

Gramofon, radio, armatę,
Strzelbę, nabojów skrzynkę,
Futro, ubrania, bieliznę –
Wszystko na tę łupinkę.

Bo wszystko było malusie,
Tyciuchne, tyciutynieczkie,
Bo przecież sam Maluśkiewicz
Był tyciuteńkim człowieczkiem.

Wziął łódeczkę pod pachę,
Wsiadł w samolot motyli
I powiedział: – Do Gdyni! –
Po godzinie – już byli.

Zameldował się w porcie
U pana kapitana:
– Czy jest miejsce na morzu?
– Wystarczy, proszę pana! –



Więc się pan Maluśkiewicz
Zaraz puścił na fale.
Płynie sobie i płynie
Coraz dalej i dalej.